

ZASILAJCIE POLSKI FUNDUSZ PRASOWY!

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODŹSTWA POLSKIEGO W AFRYCE.

Registered at the G.P.O. as a newspaper.

Nr. 26 -(39)- Rok II-gi

7 LIPCA 1946 r.

CENA 50 cnt.

Bernard Newman o sytuacji w Polsce

W Nairobi bawił w ubiegłym tygodniu znany angielski pisarz i komentator polityczny, p. Bernard Newman.

Jest on pierwszym obserwatorem angielskim, któremu udało się przedostać za "żelazną kurtynę". Na zaproszenie rządu warszawskiego udał się do Polski, gdzie przebywał kilka tygodni.

P. Newman jest autorem szeregu książek na tematy polityczne, m. in. napisał trzy książki o Polsce: "Pedaling Poland", "The story of Poland", i "Spotlight on Poland". Niebawem ukaze się nowa jego książka napisana po powrocie z Polski p. t. "Russia's neighbour - The new Poland". (Nowa Polska - sasiad Rosji).

Podczas pobytu w Nairobi, p. Newman wygłosił szereg odczytów o sytuacji politycznej m. in. zas. wygłosił przez radio specjalną audycję poświęconą sytuacji politycznej w Polsce.

Przed wyjazdem z Nairobi p. Newman udzielił wywiadu przedstawicielowi redakcji "Głosu Polskiego". Wywiad ten zamieszczamy poniżej:

P. Newman jak to wspomnieliśmy przybył do Polski na zaproszenie administracji warszawskiej. "Muszę przyznać, powiedział, że czynniki oficjalne w Polsce udzieliły mi wszelkich ułatwień. Mogłem jechać dokąd chciałem, rozmawiać z kim mi się podobało. Uprzejmość ta była tak zdumiewająca, że nawet cenzura puściła moje przemówienie przez radio, a muszę zaznaczyć, że w Polsce istnieje również i cenzura rosyjska. Przemówienie moje, poświęciłem udziałowi lotników polskich w "Battle of Britain".

W obecnej Polsce odbiornik radiowy należy do rzadkości. Natomiast na ulicach i placach ustawione są głośniki. Opowiadano mi później, że słuchając mego przemówienia, starsi ludzie płakali jak małe dzieci... Narod polski dumny jest ze swych braci, którzy walczyli na Zachodzie.

Nie będę powtarzał znanych już wszystkim szczegółów o zniszczeniu Polski, która jest bezwzględnie najbardziej zrujnowanym krajem w Europie.

Ruiny Warszawy pozostała mi na zawsze w pamięci. Nie wyobrażalem sobie takiego zniszczenia a jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że te straszne zniszczenia fizyczne, te potworne lata okupacji, nie zdołały złamać ducha narodu.

Okropności jakie widziałem w Polsce nie dadzą się opowiedzieć - trudno je porównywać z tym co działo się w Belsen czy Buchenwaldzie - a mimo to Niem-



Bernard Newman

15.78/2000

cy nie zdolali złamac Polaków, nie zdola ich złamać, sadze, i obecna tragiczna rzeczywistość.

Tymczasowy rząd nie cieszy się ani poparciem ani zaufaniem ludności.

Sklada się on, można to śmiało stwierdzić, z prawie samych komunistów. Cztery stronnictwa blokowe PPR, PPS, SD i SL - to właściwie jedna i ta sama partia komunistyczna, tylko pod inną "firmą". Trudno dokładnie obliczyć jaki procent ludności stanowią komuniści lub ich sympatycy. Jedyną przypuszczeniem, że stanowią oni 10- do 20%."

Jaki jest stosunek przeciętnego Polaka do reżimu?

"Doskonale to określił pewien mój serdeczny przyjaciel, warszawianin, reszta z przekonania konserwatysta: "mieliśmy do wyboru anarchię polityczną, taką jaką jest we Francji, na co Polska nie może, sobie pozwolić, albo wojnę cywilną - co by było tragedią, względnie rzadziej rosyjskie. Nasz obecny rząd składa się wprawdzie z komunistów - ale w każdym razie są to Polacy. "Obecny rząd uważany jest za zło konieczne i przejściowe..."

Niewątpliwie najzdolniejszym człowiekiem reżimu jest wiceminister spraw zagranicznych Modzelewski, najpopularniejszym jest zaś Mikołajczyk.

Stanowisko Mikołajczyka jest bardzo trudne i staje się coraz trudniejsze. Jego wpływy w rządzie są znikome. Natomiast kadry jego zwolenników stale rosną - jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że gros sympatyków PSL stanowi inteligencja. Jest to zupełnie reszta zrozumiale - PSL to jedyne tolerowane stronnictwo opozycyjne."

Czy istnieje prawdopodobieństwo wojny domowej w Polsce?

"Uważam, że w obecnej sytuacji byłoby to prawdziwą tragedią. Nie wolno zapominać, że rząd dysponuje wielkimi zapasami broni, ma doskonale uzbrojona i wyszkolona policja oraz milicje, ponadto może w każdej chwili zwrócić się o pomoc do Moskwy.

Nienawisc do Rosji i do Rosjan jak stwierdziłem jest ogromna. Cenzura może konfiskować słowo pisane, ale trudno jest zamknąć Polakom usta. Wszyscy bez wyjątku politykują, a głównym tematem rzeczą jasną są stosunki

z Rosją. I proszę mi wierzyć, w ciągu jednego dnia można usłyszeć w samej tylko Warszawie więcej anty-rosyjskich wypowiedzi, aniżeli w Wielkiej Brytanii w ciągu całego roku. (!)

Polacy zdają sobie doskonale sprawę, że dopóki trwać będzie okupacja Niemiec, muszą być w Polsce garnizony rosyjskie. Gdyby jednak te garnizony znajdowały się tylko wzdłuż linii komunikacyjnych, niestety tak nie jest. Rosjanie są wszędzie, na każdym kroku czuje się ich obecność. Nie ma to żadnego znaczenia, ilu jest żołnierzy rosyjskich - dopóki na ziemi polskiej pozostanie choć jeden żołnierz rosyjski, trudno będzie twierdzić, że Polska jest niepodległa. (!)

W czasie mojej podróży za "żelazną kurtynę" miałem możliwość rozmawiać z generałem Rokossowskim. Powiedział mi on że: "Rosja musi mieć przyjazną Polskę, która zabezpieczalaby jej granice na wypadek nowej agresji niemieckiej". Rozmawialiśmy zupełnie szczerze, powiedziałem mu więc otwarcie - że Rosjanie nie zdolali sobie pozyskać Polski - stworzyli sobie wprawdzie przyjazny rząd - ale naród polski ich nienawidzi. Pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Rokossowskiemu, że na wypadek nowej agresji niemieckiej z zachodu, cały naród polski powstanie przeciwko Rosji, która stara się opanować jego kraj. Obecny rząd w zasadzie nie może o niczym decydować. Wszelkie instrukcje pochodzą z Moskwy. P. Bierut, Osobka, czy inny członek gabinetu jest tylko wykonawcą, kontrolowanym i to ściśle, przez niewidoczne "szare eminencje" przydzielonych Rosjan, których się jednak nie widzi i nie słyszy.

Stosunek społeczeństwa polskiego do Rosjan najlepiej zilustruje następujący incydent: Bawiąc w Katowicach zaproszony zostałem na zjazd młodzieży zorganizowany przez jedno ze stronnictw rządowych. Uczestnicy zjazdu umundurowani byli w niebieskie mundury z czerwonymi krawatami. Pomyslałem sobie, że zamiast mundurów dać im by lepiej tej młodzieży koszule, których napewno potrzebują. Rozmawiałem z jedną z dziewcząt, która mówiła po angielsku. Zapytałem

do jakiej partii należy. Powiedziała mi: "jestem członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, ale polskiej a nie rosyjskiej". Jaki jest twój stosunek do Rosjan? odpowiedziała krótko - "Nie radziłabym jakiegokolwiek dziewczynie pokazać się na ulicy w towarzystwie żołnierza sowieckiego"; "W Polsce - w jedynej reszcie kraju Europy, niewydany rozkaz o "non-fraternisation" jest ściśle przestrzegany.

Jednym z głównych zadań tak przynajmniej głosi propaganda armii sowieckiej w Polsce, jest walka z bandami. Band tych jest rzeczywiście bardzo wiele. Byłem świadkiem walki jaką oddziały sowieckie stoczyły z wlassowcami. Była to regularna bitwa. Obie strony rzuciły do akcji czołgi i artylerię. Obie były doskonale uzbrojone. Walka trwała przez kilka dni i Rosjanie zwyciężyli tylko dzięki poparciu lotnictwa. Propaganda warszawska stale rozpowszechnia wiadomości o zlikwidowaniu bandy składającej się z członków PSL lub byłych żołnierzy AK. W rzeczywistości bandy te napadają dla celów rabunkowych, nie zaś politycznych i składają się z Wlassowców w pierwszym rzędzie, dezertersów z różnych armii nie wyłączając Armii Czerwonej, zwykłych rabusiów. Prawdziwi "ludzie z lasu" nie biorą udziału w tych wyprawach. Na Ziemiach odzyskanych grasują bandy składające się z Niemców - byłych hitlerowców - względnie Volksdeutchów. Ludzie ci nie mają nic do stracenia. Mszcza się na niewinnych mieszkańców nowej Polski za porażkę Hitlera.

Zwiedziłem bardzo szczegółowo nowe dzielnice Polski. Niemcy wycofując się nie mieli czasu wiele zniszczyć, nie mieli nawet czasu uprzątnąć z pol zbroja. Polacy mają na tych ziemiach wiele do zrobienia. Muszą dolożyć wszelkich staran aby je zagospodarować i zaludnić. Rosja prowadzi obecnie swą starą politykę "judzenia". Daje do zrozumienia Niemcom, że o ile beda posłuszni i potulni dostaną z powrotem ziemię oddaną Polakom. Jako pretekst postuży im argument, że Polacy nie zdolali tych ziemi zagospodarować. Obecny rząd zdaje sobie z tego doskonale sprawę i dokłada wszelkich staran, aby te tereny zagospodarować. Cała trudność polega

na tym, aby wytłumaczyć polskim kolonistom, że ziemię tę są polskie i nie zostaną Polakom odebrane".

Na zakończenie powracam raz jeszcze do zagadnień politycznych i zadaje pytanie czy w Polsce zdaniem p. Newmana odbędzie się wybory i czy w obecnej sytuacji będą one doprawdy "wolne"?

Rozmawiałem na ten temat z Mikołajczykiem i innymi członkami rządu - mówi p. Newman. Komunisty starają się sugero-

wac opinie publiczną, że przeprowadzenie w obecnej sytuacji wolnych wyborów jest niewskazane. Kampania przedwyborcza może zdaniem ich przeistoczyć się w wojnę domową. Prawdopodobnie jednak, sadzę, że wybory odbędzie się na jesieni. Czy będą to wybory wolne w pojęciu brytyjskim czy rosyjskim - od tego zależy ich wyniki, lecz w obecnej sytuacji wyniki te nie będą miały i tak żadnego wpływu na ukształtowanie się stosunków w Polsce.

Narod polski wierzy jednak w lepsze jutro. Zdaje on sobie doskonale sprawę, że czekają go ciężkie lata, musi bowiem nie tylko odbudować Polskę, musi przede wszystkim zwalczyć pietno jakie zostawiła okupacja na młodzieży i to jest zdaniem moim najważniejsze zagadnienie.

Wszyscy Polacy chcą wolnej Polski a historia nas nauczyła, że żaden najeźdźca nie zdołał strawić Polaków."

Doswiadczenia z bomba atomowa na Pacyfiku

Jednym z głównych powodów wszelkich istniejących nieporozumień między wielkimi mocarstwami jest jak to sugeruje propaganda sowiecka, - fakt posiadania przez Stany Zjednoczone tajemnicy produkcji bomby atomowej. Stany Zjednoczone odmówiły ujawnienia tej tajemnicy, gdyż jak to trafnie określił jeden z czołowych polityków amerykańskich, "nie mamy pewności czy bomba ta nie zostanie użyta jutro przeciwko nam".

Obradująca w Nowym Jorku Komisja Kontroli nad Energia Atomowa przy ONZ opracowuje obecnie projekt utworzenia międzynarodowej organizacji, posiadającej możliwość stosowania wszelkich sankcji, a której oddana byłaby kontrola nad energią atomową. Jednakże i tej organizacji jak to można już wnioskować Stany Zjednoczone nie są skłonne powierzyć swej tajemnicy, natomiast skłonne są w dalszej przyszłości do zniszczenia swych pokazywanych zapasów broni atomowej.

W roku ubiegłym, wiadomość o zrzuconiu pierwszej bomby atomowej wywołała w całym świecie przerażenie. Nowa wojna przyszłości będzie wojną atomową, szerząca potworne wprost zniszczenia. Na nic się nie zdażą armie lądowe, powietrzne i marynarka. W laboratoriach rozpoczęto prace nad wykryciem jakiejś nowej broni przeciwko bombie atomowej. Rozpoczął się w świecie wysiłek atomowy. Jednocześnie zaś Stany Zjednoczone rozpoczęły badania nad metodą walki z energią atomową. Przed paroma tygodniami Department Stanu ogłosił, że udało się wy-

leźć promienie, niszczące potencjal bomby atomowej. Przystąpiono również do dalszych prób z bomba atomowa, głównie zaś celem sprawdzenia jej skuteczności w walce z marynarką. Wiadomość o nowych doświadczeniach wywołała panikę wśród mieszkańców zachodnich Stanów. Do departmentu wojny zaczęły napływać liczne protesty i pisma, których autorzy domagali się zapewnienia, że wybuch bomby nie spowoduje peknięcia skorupy ziemskiej, że nie nastąpi koniec świata, lub, że wszystkie ryby w Oceanie Spokojnym nie zostaną zabite!

Potężna flota uszkodzonych w czasie działań wojennych wielkich jednostek morskich amerykańskich, japońskich i niemieckich skazano na śmierć atomową. Została ona zakotwiczona na redzie atolu Bikini na Oceanie Spokojnym. Przedstawiciele świata naukowego i dziennikarze wszystkich narodowości zaproszeni zostali do wzięcia udziału w doświadczeniu w charakterze obserwatorów. Zaproszonych obserwatorów umieszczono na okręcie zakotwiczonym w bezpiecznym miejscu, tak aby nie byli narazeni na działanie promieni "Gamma" wyswobodzonych na sku-



Mapka wysp Marshalla na Pacyfiku

też wybuchu bomby.

Wszystkie przygotowania robione były po amerykańsku, z rozmachem, z teatralnymi efektami. Tak więc okret wojenny "Nevada", inwalida, poszedł na śmierć w pełnej gali z wszystkimi dekoracjami jakich dosłużył się w czasie swej długiej służby.

Na pokładzie statków umieszczono klatki z 200 zwierzętami, celem zbadania skutków wybuchu na żywych organizmach.

W nocy z niedzieli na poniedziałek ub, tygodnia czwarta bomba atomowa została zrzucona z amerykańskiej nadfortecy latającej z wysokości 10 tys. stop (około 3 i pół tysiąca metrów). Z relacji obecnych na doświadczeniu wynika, że w chwili po sygnale rzucenia bomby w powietrze wystrzelił słup ognia wysokości 50 tys. stop, a w ulamek sekundy potem dal się słyszeć jeden wybuch, potem drugi, następnie chmura "atomowa" zasłoniła pole doświadczenia.

Komunikacja radiowa między okretami zakorwiczonymi w pobliżu atolu Bikini, a Stanami Zjednoczonymi została przez dwadzieścia minut przerwana na skutek wyladowania atmosferycznych. Gdy "chmura" się nieco rozproszyła obserwatorzy mieli możność stwierdzić, że dwa statki płona, natomiast widoczne na atolu palmy stoja nieuszkodzone, chyłac się na wietrze.

Specjalne samoloty bezpilotowe, kierowane promieniami radiowymi a zaopatrzone w specjalne aparaty zaczęły krzącać nad atolem.

W cztery godziny po wybuchu ogłoszono pierwszy komunikat, z którego wynikało, że wszystkie skazane na śmierć atomowa okrety zostały uszkodzone, dwa zaś zatonęły. Morze w promieniu kilku mil od miejsca wybuchu zachowało właściwości radioaktywne przez kilka dni, jest jednak rzeczą bardzo charakterystyczną, że część zwierząt znajdujących się na pokładach doświadczalnych okretów ocalała i spokojnie zjadła przygotowane siano, gdy przybyli na miejsce uczeni.

Kierujący doświadczeniem wiceadmirał Blanky oświadczył, że uważa wyniki za nadspodziewanie dobre, natomiast korespondenci twierdzą, że spodziewali się "czegoś więcej", zaś zapytany o swe wrażenie sowiecki obserwator, prof. Aleksandrow, wzruszył podobno ramionami i powiedział: "mam wrażenie, że było to fiasko. Gdybym był o kilka mil bliżej, może miałbym jakas emocje..."

Oficjalne wyniki doświadczenia z bomba ogłoszone będą dopiero za kilka tygodni. Kozy skazane na śmierć, nie zostały momentalnie usmiercone, lecz zaczęły ginąć kolejno w kilka dni po wybuchu.

Przypominamy, że misja ratownicza która udala się do Hiroshimy w tydzień po zrzuconiu bomby, zmarła na jakas tajemnicza chorobe. Warto przypomnieć również ogłoszony niedawno przez brytyjską misję naukową raport, o skutkach wybuchu bomby atomowej w Hiroshima i Nagasaki: "Część mieszkańców została pogrzebana pod gruzami domów, część splonęła żywcem, część zmarła na skutek obrażeń spowodowanych zarem, powstałym przy wybuchu bomb. Część tych, którzy się uratowali, zmarli po kilku tygodniach, zaatakowani promieniami "Gamma..."

Stwierdzono, że promienie te atakują szpik kostny i powodują złośliwa anemie, w niektórych wypadkach niedające się zatamować krwotoki.

Obliczono że gdyby bomba atomowa nie większa od tej jakiej użyto w czasie ostatnich doświadczeń na Pacyfiku, została zrzucona na jakies duże miasto, straty w ludziach wyniosłyby 50 tys. zabitych, 50 tysięcy porażonych promieniami "gamma" - zaś około pół miliona zostałoby bez dachu nad głowa.

Umnieszanie znaczenia bomby atomowej jest niewatpliwie dziełem sowieckiej szostej kolumny, ponieważ bomba ta produkowana jest w Stanach nie zaś w Rosji Sowieckiej.

Po referendum ludowym w Polsce

W niedziele, dnia 30 czerwca 11 milionów obywateli polskich miało możność udzielenia odpowiedzi na następujące trzy pytania w rozpisany przez komunistyczną administrację warszawską referendum:

1) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?
2) Czy ustroj gospodarczy zapoczątkowany reforma rolna i przejęciem przez państwo tych galezi gospodarki narodowej, powinien być utrwalony w przyszłej konstytucji?

3) Czy chcesz, by zachodnie granice państwa polskiego były ustanowione na Odrze i Niszie?

Odpowiedź "tak" udzielona na wszystkie trzy pytania uważana będzie przez reżim za "votum zaufania" i było prostru komedia, co do której zakończenia nikt

nie ma żadnych złudzeń: twórcy i inicjatorzy referendum muszą odnieść druzgocace zwycięstwo.

Słowo referendum oznacza takie urządzenie konstytucyjne, na podstawie którego jakas ważna sprawa państwowa nie jest decydowana przez władze centralne, ale przedłożona, czyli "referowana" do decyzji ogółowi wyborców. Instytucja referendum znana tylko w konstytucji Szwajcarii w innych krajach jak n.p. w Stanach Zjednoczonych ograniczona do spraw najprostszych, do odpowiedzi "tak" lub "nie" w sprawie określonego projektu zmiany konstytucji. Ponadto stosowanie referendum może mieć swój sens tylko w krajach o wysokiej kulturze politycznej, których lojalność wzajemna grup politycznych w walce nie ulega wątpliwości,

zas w Polsce trudno jest mówić o jakiegokolwiek lojalności.

W maju b.r. Francja wprowadziła u siebie referendum, chociaż podobnie jak w Polsce, Konstytucja nie znalazła tej instytucji. Jednakże referendum we Francji miało raczej bytu a nie było krucikiem politycznym na ogólnonarodowej skale. Wyborcom francuskim przedłożono kwestie jeszcze nie zdecydowana - chodziło o projekt nowej konstytucji, która nie została jeszcze wprowadzona w życie. Wola ludu została uwzględniona i rząd wkrótce rozpisal wybory celem wybrania nowego Zgromadzenia Konstytucyjnego, który opracowałby nowy projekt konstytucji. A należy pamiętać, że rząd francuski wybrany został przez naród, w przeciwieństwie do administracji

warszawskiej, narzuconej Polakom siła przez obce mocarstwa. Referendum, które odbyło się w niedzielę w kraju nie jest wogóle połączone z wyborami, zostało ono celowo od nich odseparowane i pozbawione wszelkich sankcji następstw politycznych.

Administracja warszawska zobowiązała się uznawać konstytucje z r. 1921 aż do czasu "zwolania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali, jako wyraziciel woli narodu nowa Konstytucja" (z manifestu Komitetu Lubelskiego). Konstytucja marcowa nie przewiduje referendum, natomiast przewiduje Senat — dla uproszczenia sobie problemu rządzenia narodem, w którym komunizm nie znajduje żadnego poparcia, reżim wypowiedział walkę Senatowi. Latwiej jest opanować jedną instytucję niż dwie.

O ile chodzi o drugie pytanie, to jest ono już całkiem niepotrzebne. Reforma rolna została już przeprowadzona, wszystkie większe własności prywatne skonfiskowane i chodzi tu raczej o usankcjonowanie decyzji grupy rządzącej.

Trzecie pytanie było jak najzupełniej niepotrzebne. Narod polski i bez referendum chce utrwalenia granicy zachodniej na Odrze i Nisie, i chciał on by zadać pytanie, dlaczego nie pytano o jego zdanie, w chwili gdy ustalano wschodnią granicę Polski.

Niedzielne referendum poprzedzała zawiązka przedwyborcza. Stronnictwo Mikołajczyka postanowiło odpowiedzieć "nie" na pierwsze pytanie, aby w ten sposób wyrazić swą opozycję do niektórych postanowień reżimu. Mikołajczyk jednakże nie potrafił, czy też nie chciał docenić potęgę swego przeciwnika. Przystąpienie PSL do otwartej opozycji było uważane za wypowiedzenie wojny reżimowi. Komunisty rozpoczęli likwidację PSL w kraju i postanowili skompromitować jej prezesa w oczach zagranicy. Aresztowano tysiące członków stronnictwa. Jak oświadczył Mikołajczyk korespondentowi jednego z tygodników londyńskich w Warszawie, w samym tylko Poznaniu

aresztowano w dniach 28 i 29 czerwca 3000 ludowców, w ostatnim okresie zamknięto 7 oddziałów stronnictwa P.S.L. a przed sądem wojskowym w Białymstoku obradującym w trybie doraźnym toczył się wielki proces pokazowy, przeciwko członkom organizacji terrorystycznej, którzy jak głosił akt oskarżenia rzekomo należeli do PSL.

Dowódca grupy, niejaki Władysław Zagorski, skazany na karę śmierci, miał jakoby zeznać, że celem tej organizacji było "obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego". Stwierdził on, że gdy wstąpił do PSL, był dowódcą plutonu w batalionie "Matecznik" obwodu suwalskiego. Mimo to powierzono mu rzekomo organizację PSL na terenie powiatu augustowskiego.

Każdy oficjalny komunikat o aresztowaniu jakiegoś bandyty, czy ukrywającego się przestępcy wojennego konczy się, że przy zatrzymanym znaleziono legitymacja członkowska PSL.

W okresie przed referendum, liczba procesów i aresztowań szczególnie wzrosła. Jednocześnie reżim, wykluczając wszystkich członków PSL z komisji referendum, uniemożliwił przeprowadzenie kontroli nad głosowaniem a następnie nad obliczaniem głosów.

Korespondenci pism zagranicznych w Warszawie nadesłali szereg wiadomości ze stolicy, doskonale ilustrujących "tajność" głosowania.

Jeden z korespondentów został wpuszczony do lokalu którym głosowali żołnierze. Ze zdziwieniem stwierdził, że zamiast wrzucić kartkę z odpowiedzią do zapieczętowanej urny, głosujący wręczają poprostu znajdującemu się w lokalu oficerowi. Gdy dziennikarz zwrócił uwagę, że tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z przepisami, oficer odpowiedział, że nie otrzymał żadnych instrukcji, aby głosowanie było tajne, "a reszta dodał, nie mamy nic do ukrywania"...

W innym lokalu przystąpiono do obliczania głosów przed zakończeniem głosowania.

Co do wyników niedzielnego referendum nikt nie ma najmniejszych złudzeń czy wątpliwości. Fakt, że reżim postanowił wszystkie białe kartki uznać za

wyrażenie zgody na wszystkie trzy pytania, wywołał duże wrażenie nie tylko w kraju, ale zagranicą. Zarządzenie to zostało oczywiście wydane bez zgody i wiedzy członków Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nic łatwiejszego jak podmienić kartki i wszystkie głosy z negatywną odpowiedzią wrzucić do ognia, a zastąpić je białymi.

W ten sposób liczba głosujących będzie się zgadzała, e ponieważ w lokalu wyborczym byli sami "zaufani", nikt się nie dowie ilu jest w Polsce przeciwników reżimu.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi londyńskiego tygodnika "Sunday Times" Mikołajczyk powiedział, że gdyby zarządzenie o białych kartkach zostało ogłoszone nieco wcześniej, nie zaś w przeddzień głosowania Polskie Stronnictwo Ludowe nie wzięłoby udziału w referendum. Mikołajczyk oświadczył, że komunisty uniemożliwili PSL wszelką agitację przedwyborczą. Tak na przykład na propagandę prasową, PPR i PPS otrzymały specjalne kredyty od rządu. Pierwsza t.j. komunisty w wysokości 65 milionów złotych, druga - socjalisci. w wysokości 40 milionów, oraz przydział papieru. Natomiast PSL nie tylko nie otrzymało subsydium, ale nawet 300 tys. ulotek wydrukowanych przez Stronnictwo zostało skonfiskowanych, zaś wszyscy kolportery aresztowani.

Mikołajczyk oświadczył, że zamierza zakwestionować ogłoszone wyniki i wniosł protest w związku z zachowaniem się milicji w czasie referendum, która zdaniem jego nadużywała swej władzy.

Ze swej strony reżim, aby usprawiedliwić swe postępowanie ogłosił, że w ciągu ubiegłego tygodnia 16 członków komisji referendum zostało zamordowanych przez przeciwników politycznych t. jest ludowców.

Niedzielne referendum było jakby próbą generalną powszechnych wyborów, które rzekomo mają się odbyć późną jesienią. Pokazały one jasno, że reżim, jak to reszta wyraźnie powiedział na pogrzebie s.p. Macieja Rataja Bierut, "nie ugnie się przed wrogami i wydrzeć sobie władzy nie da..."

Sprawa załatwienia długu polskiego

W wychodzącym w Nairobi dzienniku "East African Standard" z dnia 27 czerwca b.r. ukazał się artykuł wstępny p.t. "The British Way" (Tak postępuje Wielka Brytania).

Artykuł ten zamieszczamy poniżej w tłumaczeniu i bez żadnych komentarzy: "W chwili gdy brytyjska Wspólnota Narodów, Rząd JKM i naród brytyjski podlega tak surowej krytyce. Gdy Rosja sowiecka w sposób niezrozumiały i trudny do wytłumaczenia odmawia jakiegokolwiek współpracy, lub zgody na wszelkie propozycje wysunięte przez "Zachod", warto jest się zastanowić nad postępowaniem Wielkiej Brytanii i jako przykład wziąć jej stosunek do Polski. Wszystkim nam wiadomo, że mimo bohater-skich walk i niezłomnego ducha oporu w obronie umiłowanej wolności, narodowi polskiemu nie jest dane zbierać owoce jego mestwa. W Polsce nie ma dziś wolności prawdziwej. Dzierżacy stery państwa obecny rząd, który trudno jest nazwać demokratycznym lub przedstawicielem woli narodu polskiego, zaś Rosja i komunisty starają się opanować i podporządkować sobie wszystkie objawy życia narodowego. Całe zagadnienie Polaków poza granicami kraju komplikuje nieprzychylnie ustosunkowanie się władz sowieckich, które nie zezwalają tysiącom ludzi na powrót do ich domostw, położonych na ziemiach zagarniętych przez Rosjan z których zostali deportowani przez Rosję, lub które opuścili w obawie przed deportacją. Rząd sowiecki zdolał sobie zdobyć wierznych sprzymierzeńców wśród członków obecnego rządu polskiego i wspólnie prowadzi anty-brytyjską i antyamerykańską politykę.

Jednakże wydarzenie ostatniego tygodnia pozwalają przypuszczać, że w stosunkach polsko-brytyjskich nastąpi pewna poprawa. Nie wolno nam zapominać, że Brytyjska Wspólnota Narodów przystąpiła do wojny, w chwili gdy pancerne hordy Hitlera napadły na Polskę - ostatni akt agresji, zaś po sześciu latach walk dzięki wspólnemu wysiłkowi aliantów, Niemcy zostali pokonani, a Polska znowu "oswobodzona".

Naród brytyjski nie zapomniał

i napewno nie zapomni lojalnej i wiernej współpracy w czasie wojny polskich żołnierzy, marynarzy i lotników, oraz polskiego ruchu oporu.

Przed paroma dniami została podpisana w Londynie umowa finansowa między Polską a Wielką Brytanią regulująca sprawę długu zaciągniętego przez kolejne rządy polskie w Londynie. Uregulowanie tego problemu napotykało na duże trudności. Ostateczne załatwienie tej sprawy świadczy o hojności Wielkiej Brytanii w stosunku do starego przyjaciela i alianta—Polski i mamy nadzieję, że naród polski należycie to oceni. Następujące pozycje składają się na całość długu wysokości: 73 miliony stanowią wydatki na uzbrojenie i zaopatrzenie Polskich Sił Zbrojnych, 47 miliony uposażenie i żołd dla wojska, 32, miliony zostało wypłacone celem pokrycia kosztów związanych z utrzymaniem uchodźców cywilnych i administracja rządu polskiego w Londynie.

Na pokrycie tych sum, których łączna wysokość wynosi 152 miliony funtów dysponowaliśmy 7 milionami złota polskiego zdeponowanego w Bank of England, oraz majątek Rządu R. P. na terenie Wielkiej Brytanii. Na mocy układu Rząd J. K. M. zrzekł się kwoty 73 milionów wydatkowanej na zaopatrzenie i uzbrojenie Polskich Sił Zbrojnych; kwotę 32 milionów na wydatkowanych na uposażenie i żołd czasowo zawieszono.

Z powyższego wynika, że dług w wysokości 152 milionów funtów został zredukowany do 13 milionów, przyczym, Polska otrzymała całą nadwyżkę sprzetu wojskowego, którego wartość wynosi 6 milionów funtów. Biorąc pod uwagę trudności finansowe rządu polskiego, rząd J. K. M. uważa że tego rodzaju załatwienie tego trudnego problemu i odciążenie zadłużenia państwa polskiego będzie pomocą w odbudowie gospodarki kraju i przyczyni się do nawiązania stosunków handlowych między dwoma krajami. Rząd warszawski dał do zrozumienia, że mimo ściślejszej współpracy z Rosją, o ile idzie o zagadnienia polityki zagranicznej, nie zamierza on

zerwać stosunków handlowych z mocarstwami zachodnimi.

Kwota 13 milionów funtów nie będzie płatna odrazu. Trzy miliony uiszczone będą w złocie, pozostałe 10 milionów rozłożono na piętnaście lat, przyczym pierwsza rata płatna jest po upływie lat pięciu od chwili zawarcia układu.

Wiadomość o układzie siła rzeczy spowodowała zwiększenie się zainteresowania brytyjskiej opinii publicznej sytuacją w Polsce. Jak wynika z wiadomości jakie nadchodzą z tego kraju sytuacja polityczna jest nader poważna. Polskie Stronnictwo Ludowe jest systematycznie likwidowane. Aby ukroczyć wpływy tego stronnictwa Tymczasowy Rząd polski zamknął jego 6 oddziałów w najludniejszych dzielnicach kraju. Minister Bevin wyraził ostatnio swój żal z powodu tego stanu rzeczy oraz stwierdził z przykrością, że mimo kilkakrotnych przyrzeczeń, polski rząd tymczasowy dotychczas nie ustalił daty wolnych powszechnych wyborów.

Gdyby stosunki ułożyły się były normalnie, fakt praktycznego umorzenia polskiego długu wojennego przez Wielką Brytanię był by przez naród polski należycie oceniony, lecz w chwili obecnej, dzięki troskliwej "opiece" i kontroli Moskwy, jest bardzo prawdopodobne, że naród polski nie dowie się szczegółów zawartego porozumienia.

Jednakże, naród brytyjski ma pełną świadomość, że skreslając ten dług wypełnił choć częściowo swe zobowiązania w stosunku do swych aliantów i okazał im swą wdzięczność za współpracę, w okresie, kiedy obu narodom, polskiemu i brytyjskiemu, groziło niebezpieczeństwo.

x x x

W dniu 25 czerwca b. r. Rząd JKM przesłał rządowi warszawskiemu nową notę, w której stwierdza, że układ finansowy zawarty w Londynie między przedstawicielami rządu brytyjskiego, a delegacją warszawską, nie będzie ratyfikowany, do czasu dotrzymania przez rząd warszawski zobowiązania przeprowadzenia wolnych wyborów.

Kronika tygodniowa

W kołach politycznych szeroko jest komentowany przebieg konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych i osiągnięcie porozumienia w sprawie Triestu, kolonii włoskich i odszkodowań dla Rosji. Nagły zwrot w polityce p. Molotowa i przychylenie się jego do projektu ministra Byrnesa, było do pewnego stopnia zaskoczeniem. Zgoda Rosji Sowieckiej na rozwiązanie problemu Triestu, znalazła szybko wytłumaczenie w gwałtownych protestach marszałka Tito, który, co dla nikogo nie jest tajemnicą - działa w myśl dyrektyw Moskwy.

Prasa paryska zwraca uwagę na fakt, iż przyjęcie projektu rozwiązania sprawy Triestu poprzedził fakt zaproszenia p. Molotowa przez premiera Bidault na kolację. Czy smaczna kuchnia francuska miałaby wpłynąć na ustepliwe stanowisko sowieckiego meza stanu watpimy, natomiast w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż inicjatorem spotkania był sam pan Molotow. O czym rozmawiano podczas wspomnianej kolacji, pozostanie oczywiście tajemnicą.

Ustepliwe stanowisko Rosji przypisuje się również ostatniej próbie z bomba atomowa.

Powroćmy jednak do sprawy Triestu. Na konferencji kolejno rozpatrywano projekty pana Bidault, który proponował umiędzynarodowienie Triestu na przeciąg lat 15 - tu, następnie p. Molotowa, który w zasadzie przychylił się do tego projektu, był zwolennikiem jednak nieokreślonego trwania nadzoru. Ostatecznie przyjęto projekt ministra Byrnesa, stworzenia wolnego państwa w rodzaju wolnego miasta Gdanska, w skład którego wchodziłby port i miasto Triest z obszarem 60 klm. kw.

Za integralność wolnego terytorium odpowiadać ma Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, która mianuje Wysokiego Komisarza odpowiedzialnego za zarząd i zobowiązanego do składania dokładnych sprawozdań Radzie Bezpieczeństwa.

Przyjęty przez 4 - ch ministrów projekt ma być zdecydowany na konferencji pokojowej 21 - państw która zbierze się w Paryżu w dniu 29 b. m. W wyznaczeniu terminu brano pod uwagę okoliczność by termin nie kolidował z terminem plenarnego posiedzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, które wypada w początkach września b. r.

W sprawie kolonii włoskich uzgodniono, iż w ciągu najbliższego roku nie zostaną powzięte żadne decyzje, natomiast sprawa odszkodowań włoskich została załatwiona po myśli Rosji.

Ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, przynajmniej zgodnie, że Rosji przysługuje odszkodowanie od Włoch, jednak nie chcieli zgodzić się na wygórowane zadania Związku Sowieckiego. P. Molotow tłumaczył swe stanowisko w nader przekonujący sposób, dowodząc, iż Rosja zgodziłaby się na zaspokojenie swych pretensji w naturze, to jest, że Włochy przez 6 najbliższych lat spłacałyby dług oddając część swej produkcji przemysłowej. Jest to bardzo zrzeczne posunięcie ze strony Moskwy, jednak ministrowie widac musieli się na nie zgodzić. Rosja otrzymując odszkodowanie od Włoch w wys. 100 milionów dolarów, uzależni do pewnego stopnia od siebie cały przemysł Włoch, rozciągając kontrole i wpływy na życie gospodarcze tego kraju.

W kołach watykańskich duże wrażenie wywołały nowe zarządzenia zmierzające do likwidacji kościoła katolickiego na Węgrzech. Zapowiedzia zaostreżenia kursu był już zakaz opuszczenia Węgier przez Prymasa na uroczystości wreczenia Kapeluszy Kardynałskich w Rzymie.

Obecnie komendant sowieckich wojsk okupacyjnych na Węgrzech, gen. Smyrnov, zażądał rozwiązania najstarszej organizacji katolickiej młodzieżowej na Węgrzech, której patronem jest Prymas Węgier. Zadanie zostało umotywowane tym, że organizacja ta ma jakoby prowadzić antyko-

munistyczna propagande.

Sprawa Egiptu i ciągle wrzenie w Palestynie, przysparza nadal niemało kłopotów Rządowi J.K.M.. Wydarzenie na Bliskim Wschodzie sa coraz bardziej niepokojące z uwagi na stanowisko świata arabskiego, znajdujacego się pod silnymi wpływami Rosji Sowieckiej.

Sytuację ogólną — światową ocenia się nadal jako bardzo poważną. Duże wrażenie wywołało oświadczenie Prezesa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, P. Bazilego O'Connor'a, który przed wyjazdem do Wielkiej Brytanii na zjazd Ligi i Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża odpowiadając na pytania dziennikarzy, czy liczy się z możliwością nowej wojny powiedział: "Jeżeli mam być szczery to tak uważam, że we wszystkich planach na przyszłość, ewentualność ta musi być brana pod uwagę."

Niemalą sensacją wywołała potwierdzona obecnie oficjalnie przez Moskwę wiadomość charakteryzująca wewnętrzne stosunki w "demokratycznym" rajku sowieckim.

Oddawna krążyły pogłoski o masowych buntach Tatarów krymskich i innych ucisnionych narodów w ZSSR, w okresie wojny, jak również o drakonskim ukaraniu tych narodów przez władze sowieckie, przez wywiezienie ludności tej włąb Związku Sowieckiego, gdzie na Sybir.

Oficjalny komunikat moskiewski głosi, że dwie autonomiczne republiki, Krymska i Czecczensko - Inguska, zostały pozbawione autonomii i stały się zwykłymi prowincjami a mieszkańcy ich zostali przesiedleni w inne okolice....

Dekret Najwyższego Sowietu głosi, że decyzja spowodowana została faktem, że "wielu Czecczenców i Tatarów Krymskich, pod wpływem propagandy niemieckiej, dobrowolnie i wspólnie z armią niemiecką prowadziło walkę zbrojną z armią czerwona." Obie republiki należały do Rosyjskiej Sowieckiej Federalnej Socjalistycznej Republiki - największej z republik Związku Sowie-

ckiego. Ludność obu republik wynosiła półtora miliona ludzi. Wiadomość o "degradacji" dwóch republik i masowej deportacji mieszkańców uchyla rąbek tajemnicy otaczającej wydarzenia wojenne i powojenne na terenie Związku Sowieckiego. W dalszym ciągu jednak nie wiadomo dobrze co się dzieje na przykład na Ukrainie, gdzie, jak wynika z przenikających przez "żelazną kurtynę,

pogłosek, wciąż jeszcze trwają działania partyzantów antysowieckich.

Równocześnie z sensacyjnym komunikatem o losie Tatarów Krymskich i Czeczenców, Moskwa ogłosiła oficjalny raport Urzędu Kontroli Państwowej, na czele którego stoi osławiony Mechlis raport ujawniający zakrojone na wielką skalę nadużycia i kradzieże dokonane przez kierowników fa-

bryk i kopalni sowieckich. Między innymi raport przytacza wypadki przywłaszczenia przez kierowników fabryk funduszy, przeznaczonych na premie dla robotników.

Te wiadomości, chociaż skąpo przenikające, pozwalają wnioskować o rozkładzie kolosa sowieckiego i zastanawiają o losyjskie strasne powiedzenie: "rybaczyna psuc się od głowy..." (ski)

Gen. Bor Komorowski powrócił do Londynu.

Do Londynu powrócił po siedmiotygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych generał Tadeusz Bor Komorowski. General opuścił Stany na pokładzie statku "Queen Mary". Zegnali go uroczystie przed opuszczeniem Stanów przedstawiciele Polonii amerykańskiej, którzy złożyli na jego ręce zapewnienie, że "Polonia nie ustanie w walce o niewygasłe, nieprzedawnione prawa narodu polskiego do pełni wolności państwowej i demokratycznego systemu rządów."

Przed swym odjazdem general oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej co następuje:

"Przez cały czas mego pobytu w Stanach, miałem możność stwierdzić powszechnie wrastające zrozumienie ze strony opinii publicznej prawdy, że pokój w Europie uzależniony jest od przywrócenia wolności tak Polsce, jak i innym krajom Europy Środkowej.

Prawie każdy to rozumie, że przywrócenie pełnej wolności i niepodległości mej Ojczyźnie — jedynemu krajowi alianckiemu, który jest okupowany i rządzony przez siły zbrojne obcego mocarstwa — może nastąpić jedynie wtedy, gdy armia czerwona zostanie całkowicie wycofana, a z nią sowieckie NKWD, które rządzi Polską.

Co do obecnej sytuacji politycznej, to niedzielne referendum nie może być uznane za namiastkę wolnych wyborów. Żadne referendum, żaden plebiscyt, żadne wybory, nie mogą mieć najmniejszego wpływu na rozwój polityczny i gospodarczy Polski, dopóki kraj nasz rządzony jest przez Moskwę, przy pomocy marionetek, stanowiących komunistyczną grupę mniejszościową, utrzymywaną przy władzy dzięki poparciu bagnetów sowieckich.

Zołnierze polscy poza granicami

swjej Ojczyzny, którzy mają być wkrótce demobilizowani przez rząd brytyjski, pragnęli pozostać w szeregach własnej armii, dopóki ostateczna konferencja pokojowa nie przyniesie ich Ojczyźnie wolności i niepodległości, o którą walczyli przez zgory 5 lat, na wszystkich frontach, na lądzie morzu i w przestworzach.

Nie wątpili nigdy, że przyszłe układy pokojowe przyniosą takie rozwiązanie, które pozwoli im na powrót do prawdziwie wolnej Ojczyzny.

Trwają też w nadziei, że ostateczne traktaty pokojowe nie dozwolą na uprawianie nadal niesprawności w stosunku do alianckiej Polski."

Z KARTY ŻALOBNEJ

W dniu 25 czerwca b.r. w Szpitalu Europejskim w Mombasie, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 65, zmarł opatrzonej Św. Sakramentami Roman Boski, dziennikarz i publicysta.

Red. Boski był od najwcześniejszych lat członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej i pozostał do ostatnich chwil życia wierny swym idealom politycznym. Jako współredaktor pisma "Robotnik", organu naczelnego P.P.S. w Warszawie, był członkiem Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych i wieloletnim wiceprezesem Syndykatu Dziennikarzy Warszalcich. Po tragicznym wrześniu 1939 r. Roman Boski znalazłszy się na terenach Rzeczypospolitej okupowanych przez Rosję Sowiecką został aresztowany przez NK.W.D. i zesłany w głąb Rosji. Więzienia i lagry sowieckie, podkopały Jego zdrowie. Po amnestji w 1941 szym roku, zdołał przedostać się do sztabu Armii Generala Andersa i następnie z wojskiem polskim został wyewakuowany do Persji. W Teheranie, gdzie przebywał z rodziną — córką, synem i synową, którzy wraz z nim opuścili Rosję objął redakcję tygodnika "Polak w Iranie", którego redaktorem był do chwili ewakuacji ludności polskiej z Iranu. Po przybyciu do Afryki Wschodniej, zamieszkał czasowo w osiedlu polskim w Makindu (Kenya). Rozwijająca się silnie

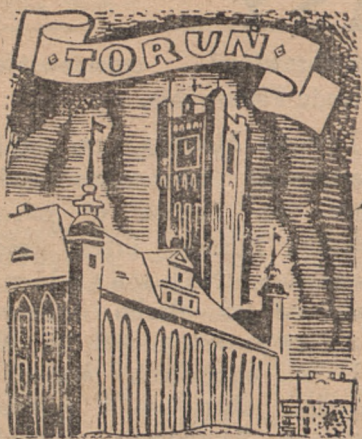
choroba serca i ogólne wyczerpanie przykuwały Go do łóżka. Mimo gasnących sił, do ostatniej chwili s.p. red. Boski nie przestaje interesować się zagadnieniami politycznymi, pisząc szereg artykułów do prasy polskiej na terenie Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. Przeżywa ciężko tragiczne wydarzenia w Kraju i nieszczęścia polityczne, spadające na Polskę. Wobec coraz poważniejszego stanu zdrowia, Chorego przewieziono do szpitala w Mombasie, gdzie zmarł w dniu 25 czerwca.

Przy śmierci Jego byli obecni córka i syn, adw. Marek Boski, który na wiadomość o chorobie ojca przyjechał do Afryki Wsch., z Włoch z 2 go Korpusu.

Zmarły pozostawił po sobie pamięć dobrego Polaka, czynnego Towarzysza niedoli uchodźczej i zacnego Człowieka. Jako dziennikarz i publicysta, odznaczał się głęboką erudycją i wszechstronna skąd zainteresowan Lekkością stylu wyróżniała Jego artykuły, zaś wrodzony dowcip przejawiał się w doskonałych felietonach Jego pira.

Tak już uszczuplone wojna i okupacjami wrogów kadry dziennikarstwa polskiego, poniosły jeszcze jedną stratę w śmierci Kolegi s.p. Romana Boskiego. Zmarły osierocił córkę, synową i syna.

Czesc Jego pamięci!



"Gazeta Ludowa" zamieszcza dane z których wynika, że Polska, która jeszcze przed 20 laty stała na jednym z pierwszych miejsc jeśli chodzi o przyrost ludności, stanęła obecnie w obliczu katastrofy depopulacyjnej. Już po roku 1936 przeciętna długość życia Polaka wynosiła tylko 45,9 lat, w porównaniu ze Szwecją - 62,3 Niemcami - 61,3 i Anglią - 66,8. Największa śmiertelność notowano również w Polsce: wynosiła ona 16,8 na tysiąc mieszkańców, w porównaniu z Szwecją - 11,2 na tysiąc.

Obecnie pozostało najwyżej 24 miliony Polaków w tym, przeszło pół miliona sierot, 5 milionów niedożywionych dzieci, a co najgorsze 1200 tys. chorych na gruźlicę, wśród których śmiertelność dochodzi do przerażającej cyfry 200 tys. rocznie. Przed wojną na 35 milionów mieszkańców umierało rok rocznie na gruźlicę 50 tys. ludzi, a i ta cyfra była stosunkowo najwyższa w Europie. Jeżeli dodamy do tego, że śmiertelność niemowląt dochodzi obecnie do 20% i, że w roku ubiegłym mieliśmy o 150 tys. więcej zgonów niż urodzin, to będziemy zmuszeni do wniosku, że pod względem biologicznym znaleźliśmy się na skraju przepaści.

W Poznaniu rozpoczął się w ubiegłym tygodniu proces Artura Greisera byłego gauleitera Polski Zachodniej oraz, w swoim czasie, prezydenta Wolnego Miasta Gdanska. Greiser został przekazany władzom warszawskim wraz z 20 innymi wybitniejszymi hitlerowcami.

Proces odbywa się przed Polskim Trybunałem Narodowym, przewodniczącym jest p. Barci-

kowski, członek prezydium K.R.N. i prezydent polskiego Sadu Najwyższego.

Trybunał zaprosił na świadka dra H. Strasburgera, ambasadora rządu warszawskiego w Londynie, b. polskiego Generalnego Komisarza w Gdanku. Ponadto zostali zaproszeni na wniosek obrony prof. Burkhardt, b. Wysoki Komisarz Gdanska, obecnie ambasador polski przy Stolicy Apostolskiej. Trybunał odrzucił wniosek obrony zaproszenia Edena, Litwinowa, gen. Sosnkowskiego, oraz b. prezydenta Moscickiego.

B. Wojewoda Kostek Biernacki został aresztowany i osadzony w więzieniu w Warszawie.

Wiceminister oświaty, W. Bienkowski, w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy warszawskiej na temat sytuacji na wyższych uczelniach w Polsce powiedział m. in.:

"Młodzież reakcyjna tworzy w szkołach wyższych nieznaczna mniejszość. Natomiast znaczna część młodzieży przejawiała małą odporność na podszepty zorganizowanych ośrodków reakcji, co dowodzi niskiego stopnia wyrobienia politycznego i społecznego. Ze zdumieniem należy stwierdzić, że w wielu środowiskach studenckich znajdowały posłuch naiwne spreparowane brednie, jak np. o wywiezieniu 3 wagonów ze studentami na Sybir. Ministerstwo Oświaty jest zdecydowane zastosować jak najostrzejsze środki w stosunku do nielicznych wicherzycieli i eliminować ich z życia wyższych uczelni. Przed całą młodzieżą akademicką stoi zadanie gruntownej analizy jej stosunku do podstawowych zagadnień, które stawia obecna rzeczywistość.

Następnie p. Bienkowski powiedział, że w większych ośrodkach akademickich powstają obecnie "kursy przygotowawcze" dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, która nie uczęszczała do szkół średnich.

Komunistyczny "Głos Ludu" cmawiając to zarządzenie władz pisze:

"Jednym z hasel ONR, -owskich grup studentów w czasie ich ostatnich awanturnych wysta-

pien było: "Nie dopuścić do szkół wyższych młodzieży bez matury." Czy jednak z dopuszczeniem młodzieży ludowej do szkolnictwa wyższego mamy czekać, aż po 8 latach dojdzie ona do uniwersytetów? Otworzymy już dzisiaj bramy szkół wyższych dla młodzieży ludowej. Być może poziom wykładów będzie musiał być nieco zmieniony, bardziej przystosowany do realnych potrzeb kraju, ale nie ma obawy, by nasze uniwersytety stały się szkołkami powszechnymi, jak "dowcipnie" zapowiada tyg. "Dzisiaj i Jutro."

Jak podaje prasa krajowa, w Polsce czynnych jest obecnie około 500 kinoteatrow (przed wojną było 800) Przedsiębiorstwo "Film Polski" prowadzi 412 kin, wojsko 50, reszta TUR.

w ciągu 5 miesięcy b. r. w polskich kopalniach węgla wydobyto 18, 107, 721 ton węgla, co stanowi około 40% calorocznego planu wydobywania.

Statek "Dar Pomorza" wyruszył w polowie czerwca w swą pierwszą po wojnie podróż ćwiczebną z kadetami Marynarki Podróz z postojami potraw 3 miesiące.

Należący do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie obraz Rubensa przedstawiający portret kobiety, został odnaleziony na terenie Szczecina. Był on prawdopodobnie wywieziony przez Niemców do Rzeszy i dziwnym trafem jakiś Niemiec sprzedał go przed paroma miesiącami pewnemu Polakowi za 1500 zł.

Na zasadzie umowy zawartej podczas pobytu delegacji warszawskiej w Moskwie, Panorama Raclawicka i zbiory Ossolineum mają być zwrócone Polsce. Natomiast znajdujące się w Krakowie uniwersale Chmielnickiego mają być przekazane Związkowi Sowieckiemu.



PRZEGLĄD PRASY

"Nie będzie dewaluacji funta" - pod tym tytułem ukazał się ciekawy artykuł w "Financial Times", piśmie, którego dobra orientacja w zagadnieniach gospodarki walutowej jest powszechnie uznawana.

Artykuł notując uporczywe pogłoski o bliskiej dewaluacji funta szterlinga, twierdzi jednak że brak jest przesłanek dla takiej operacji i, że nie będzie ona zdaniem autora dokonana.

Argumentacja idzie mniej więcej po linii następującej: W roku 1931 dewaluacja była zbawieniem gdyż zahamowała ucieczkę od funta i przywróciła równowagę bilansowi handlowemu. Obecnie nie może być mowy o poważniejszej ucieczce od funta - wobec szczernej reglamentacji dewizowej. O ile zaś chodzi o bilans handlowy - to w istniejących warunkach, dewaluacja nie zдалaby się na wiele dla spotegowania eksportu, gdyż jego rozmiary są ograniczone jedynie fizycznym potencjałem wytwórczym, oraz wola większego lub mniejszego rynku wewnętrznego.

Taki stan rzeczy potrwa co najmniej przez dwa lata i dopiero później, mogłyby być rozważane pewne korzyści z dewaluacji.

Natomiast obecnie, widoczne są tylko ujemne następstwa takiego posunięcia jak "darowanie" Czechom ceny, która obecnie płaca na rynkach światowych chętni nabywcy towaru brytyjskiego, a także spotegowanie spirali wzrostowej dla cen i kosztów produkcji zwłaszcza - płac.

"The Financial Times" namawia rząd by w sposób najbardziej stanowczy i niedwuznaczny zaprzeczył krzącącym pogłoskom i dla uspokojenia opinii ujawił pomysłny stan brytyjskiego zapasu złota i dolarów. Przyczyni się to także, wedle tegoż komentarza - do osłabienia, powszechnie w opinii amerykańskiej panującego przeświadczenia, iż Wielka Brytania gotowa jest każdego czasu użyć dewaluacji swego pieniądza, jako narzędzia w walce konkurencyjnej.

Jednakże według układów z Bretton Woods dewaluacja waluty uczestniczącego w tym układzie państwa - aż do pierwszych 10 procent nie wymaga uprzedniej zgody Międzynarodowego Fun-

duszu Momentarnego. Podobno jednak istnieje "gentleman agreement" między Stanami a W. Brytania, iż ta ostatnia nawet do pierwszych 10 procent nie będzie dewaluować funta bez konsultacji ze Stanami."

W londyńskim "Dzienniku Polskim" z dnia 25 czerwca zamieszczono artykuł wstępny p. t. "Rosyjski obszar gospodarczy" który zamieszczamy poniżej: "W czasie swej bytności w Londynie premier węgierski Nagy oświadczył, że rząd Grozy w Rumunii przedłożył rządowi węgierskiemu projekt unii celnej węgiersko-rumunskiej.

W świetle tego oświadczenia nabierają dużego prawdopodobieństwa podawane przez paryski "Le Monde" informacje o zalecanych przez rząd moskiewski uniach celnych czesko-austriackiej i jugosłowiańsko-bułgarskiej.

Obszar czesko-austriacki miałby być okręgiem przemysłowym; obszary węgiersko-rumunski i bułgarsko-jugosłowiański - obszarami rolniczo-surowcowymi. Proponowany związek pomiędzy Czechosłowacją a Austrią tłumaczy się tym, że zdaniem licznych czynników politycznych, a między nimi czeskich, obszar środkowo-wschodniej Europy musi obejmować Austrię.

Ten pogląd objaśnia czemu przed rokiem Rosja zażądała w umowie moskiewskiej pomiędzy trzema wielkimi sojusznikami proklamowania niepodległości Austrii i dlatego Rosja ociąga się z daniem swej zgody na rozważanie w Paryżu zagadnienia austriackiego. Jasnym jest, że Rosja chce opóźnić usunięcie swych wojsk okupacyjnych z Austrii i zamknąć Dunaj dla żeglugi państw zachodnio-europejskich.

Sadząc z głosów prasy warszawskiej należałoby wznosić, że przewidywane jest ściśle zespolenie gospodarcze Polski z Rosją.

Prasa paryska podaje, że ostatnio odbyły się w Pradze negocjacje pomiędzy przedstawicielami urzędów planowania krajów środkowo-europejskich. Brały zatem w nich udział czynniki polskie, węgierskie, rumuńskie, jugosłowiańskie i bułgarskie. Uczestniczył w nich oczywiście

przedstawiciel moskiewskiego Urzędu Planowania.

Postawa Moskwy w tej sprawie niezmiernie przypomina zachowanie się Berlina w okresie okupacji Europy przez wojska niemieckie. Nie w sposób podobnie jak Berlin wyznaczał rozmiary poszczególnych produkcji w odnośnych krajach i określał charakter i rozmiary wymiany handlowej pomiędzy nimi. Rząd moskiewski jak z tego wynika, dąży do objęcia jednym planem działalności krajów przez Moskwę okupowanych.

Moskwa pozwala, aby okupowane przez nią kraje "balamucily się" tak narodowo jak i w dziedzinie polityki zagranicznej. Pozwala podległym sobie krajom na utrzymywanie przedstawicieli zagranicą, ambasadorów, ministrów i t. d. Popiera w szerokich granicach uprawianie frazeologii narodowej pod warunkiem, że wychodzi ona z założenia o pożytku zespolenia politycznego z Rosją. Jednocześnie jednak ujmuje nieublaganie w swej ręce dyspozycję w sprawach gospodarczych, bezpieczeństwa publicznego, wojska i polityki zagranicznej, przyzwalając na utrzymanie dekoracji "niepodległościowej i narodowej" stara się jednak odciąć te kraje od stosunków z zachodnią Europą.

Projektowane unie celne są zapewne tylko etapami przejściowymi i służą zapewne tylko do zamaskowania istotnych celów polityki rosyjskiej; cele te polegają na ściślej zespoleniu politycznym i gospodarczym krajów leżących w rosyjskiej sferze wpływu z Rosją."



Z OSIEDLI

Tengeru:

Szkola Muzyczna w Tengeru zorganizowała wieczor muzyczny w 74 rocznicę zgonu Stanisława Moniuszki, twórcy polskiej opery narodowej, w wykonaniu uczniów i uczennic zakładu. Słowo wstępne wygłosiła p. Jadwiga Henoch. W dziale piesniarskim wystąpiły uczennice klasy śpiewu solowego: Zuzanna Torka i Cecylia Grzesińska oraz Hanka Bujnicka, wykonywując arie i pieśni kompozytora. Program fortepianowy składał się z utworów Moniuszki, Chopina, Beethovena i innych. Uczennice klas fortepianowych: Anna Kozak, Zofia Zademska, Halina Kruczek i Grażyna Muskus wywiązały się dobrze ze swego zadania. W koncercie wzięła udział orkiestra Szkoły Muzycznej pod kier. prof. Beynara.

L u s a k a

Zycie kulturalno - oświatowe w Osiedlu naszym rozwija się pomysłnie. Refegat K.O. zianstalował nowoczesną rozgłosie, która nadaje stały program na 6 megafonów zianstalowanych w świetlicach i na wolnych placach Osiedla. Program obejmuje: odczyty, pogadanki aktualne, audycje okolicznościowe, sluchowiska, "Wesołe Fały", komunikaty radiowe, koncerty muzyki polskiej i obcej. Program codziennie trwa 4 godziny i ma licznych słuchaczy w Osiedlu. Sekcja teatralna tut. Gimnazjum pod kierownictwem Kier. K. O.p.E. Wawrykiewicza wystawiła na nowej scenie w świetlicy K.O. dramat z życia górników polskich pod okupacją niemiecką p.t. "Szyb Katowice" sztuka napisana przez Kier. K.O. cieszyła się wielkim powodzeniem w Osiedlu. Dochód z przedstwień przeznaczono na pomoce naukowe tut. Gimnazjum. Równocześnie Sekcja teatralna młodzieży Szkoły Powszecznej wystawiła bajkę p. t. "Serce Matki" czyli przygody Tomcia Palucha w pięknej oprawie dekoracyjnej p. inż. Boreckiego. Ponadto zespół rozgłosi "Wesoła Fała" przygotowuje na miesiąc sierpnia "Wielka Rewie" z której dochód przeznaczony zostanie na Polski Fundusz Prasowy. Sekcja teatralna tut. Gimnazjum pracuje nad wystawieniem obrazu p.t. "Niebieski Raport Zieby Wojciecha" w przerobce scenicznej E. Wawrykiewicza. Specjalna opieka otoczył Referat K.O. uczniów

otwartej niedawno w Osiedlu Szkoły Slusarsko - Mechanicznej. Uczniowie wymienionej Szkoły korzystają z Świetlicy K.O. gdzie nadawane są dla nich specjalne koncerty kompozytorów polskich z objaśnieniami. Referat prowadzi w Szkole pogadanki o Polsce i kieruje sekcja sportowa. K o j a

W Osiedlu Koj dnia 2 czerwca 1946 r. odbyła się "Gazeta Mowiona Nr. 23" w wykonaniu pp. Voglowej i Barbaro; redakcja R.K.O.

Dnia 4 czerwca "Zebranie Informacyjne" urządził w sali R.K.O. Związek Ziemi Wschodnich. Zebranie poprowadził inż. T. Zemoytel. Artykuły z biuletynów odczytali pp. M. Barbaro, L. Gadziła i W. Malaszynski.

Dzień 10 czerwca poświęcony został Wsi Polskiej. Według programu ustalonego przez specjalny Komitet dnia 9 czerwca wieczornice ludowa dla rodziców urządził Teatrzyk Szkolny; reżyseria p. S. Gładyszowej. Dzień 10 czerwca rozpoczął się uroczystym nabożeństwem z kazaniem okolicznościowym wygłoszonym przez Ks. Proboszcza S. Myszkowskiego. Po naboże-

stwie Teatrzyk Szkolny powtórzył akademie tym razem tylko dla młodzieży. W ciągu dnia Harcerki i Cielonkinie Kolumny Młodzieży Żenskiej urządziły zbiórkę książek z przeznaczeniem dla wsi polskiej.

Wieczorem odbyła się wieczornica ludowa dla dorosłych urządzona staraniem Komitetu przy współudziale R.K.O. Program wieczornicy rozpoczęto pieśnią Nowowiejskiego "Gdzie dom jest mój" wykonaną przez chor R.K.O. pod kierunkiem p. J. Janickiej. Następnie przemówienie zakończone rezolucją wygłosił p. A. Kolodziej. Po odczytaniu rezolucji publiczność odśpiewała "Rote."

Na dalszą część akademii złożyły się: wiazanka pieśni ludowych odegrana na fortepianie przez p. B. Dulebinę, dwa wiersze a to: "Watpiacym w przyszłość" Kasprzowicza i "Rankiem" M. Konopnickiej zadeklamowane przez pp. St. Szczepowską i G. Folfasinską, pieśni ludowe odśpiewane przez chor R.K.O. oraz tance krakowiak i mażur w wykonaniu uczennic i uczniów p. H. Beuthowej.

— ❁ —

BIURO ZLECEN "FIDUCIA"

(prowadzone przez adwokatów z Polski)

CENTRALA: TEL - AVIV (PALESTYNA) p. o. box 4095

z a l a t w i a :

I. W Kraju: sprawy spadkowe, rozwodowe, uznania za zmarłych, majątkowe i inne zgodnie z obecn. obow. ustawami.

II. Na terenie Sr. Wchodu i Afryki: sprawy wdow i sierot po poległych i zaginionych, i td.

III. Wszelkie pondania, prosby i inne pisma, majace na celu ochrone lub odzyskanie praw własności i tp.

Wyczerpujące wstępne informacje w poszcz. sprawach po otrzymaniu pieciu szylingów (Postal - Order) na pokrycie kosztów korespondencji. (1925.)

Z NAIROBI

W dniu 4 lipca b.r. w trzecią rocznicę tragicznej śmierci w katastrofie lotniczej w Gibraltarze Premiera rządu Polskiego w Londynie i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych Generała Władysława Sikorskiego, w kościele Paraifalnym Przenaj-

świetszej Rodziny w Nairobi, zostało odprawione uroczyste nabożeństwo. Msze Sw. celebrował X. Delegat Kanonik W. Slapa. Pieśni żałobne wykonał X. Kanonik prof. Wargowski.

Na mszy byli obecni wszyscy zamieszkałi w Nairobi Polacy.



KRONIKA HARCERSKA

Ponizej podajemy REGULAMIN nagrody przechodniej im. gen. Andersa dla osiedli polskich w Afryce Brytyjskiej. Nagroda ta będzie rozgrywana przez cały czas pobytu Polaków w Afryce. W następnym numerze "Głosu Polskiego" podamy przepisy wykonawcze dotyczące rozgrywek w roku 1946.

REGULAMIN

rozgrywek piłki siatkowej i piłki koszykowej dla zespołów żeńskich i męskich w Osiedlach Polskich Afryki Brytyjskiej o nagrodę przechodnią im. gen.

WŁADYSŁAWA ANDERSA.
CEL.

W celu zwrócenia uwagi mieszkańców Osiedli Polskich w Afryce Brytyjskiej na konieczność uprawiania ćwiczeń cielesnych, jako niezbędnego środka utrzymania zdrowia w warunkach tropikalnych - ustanawiam nagrodę przechodnią dla Osiedla, które w ciągu przewidzianego czasokresu zdobędzie największą ilość w ogólnej punktacji.

NAGRODA NAZWA.

Nagrodę stanowi rzeźba w brązie, przedstawiająca Syrenę - godło bohaterkiej Warszawy i 2 Korpusu. Oficjalna nazwa nagrody brzmi: Nagroda Przechodnia Dcy 2 Korpusu gen. W. Andersa dla Mistrza Osiedli Polskich Afryki Brytyjskiej w Siatkowej/ Koszykowej/ Kobiecej/ Męskiej/ ZESPOŁY.

W zawodach o Mistrzostwo Osiedli Polskich i o Nagrodę gen. Andersa biora udział Osiedla które zorganizują rozgrywki siatkówki i koszykówki żeńskiej/ męskiej. Imienne zgłoszenia do mistrzostw nie obowiązują. W poszczególnych reprezentacjach może brać udział dowolna ilość zawodników. SYSTEM ROZGRYWEK.

Wszystkie mecze odbywają się zgodnie z przepisami Polskiego Związku Piłki Rekowej (Gier Sportowych). Turniej siatkówki/ koszykówki jest rozgrywany systemem "ligowym". Każda drużyna gra z każdą po dwa razy. Pierwszy mecz drużyna gra na własnym boisku, rewanż na boisku przeciwnika, lub odwrotnie. O wyborze boiska decyduje losowanie drużyn. Całkowity ciężar organizacji meczu spoczywa na drużynie gospodarzy, t. j. tej

drużyny, na boisku której odbywa się mecz.

PUNKTACJA NAGRODY I MISTRZOSTW.

Do ogólnej punktacji Nagrody wchodzi i o przyznanie tytułu Mistrza Osiedli decydują następujące czynniki:

1/ Rozgrywki turniejowe drużyn szkolnych. Za pierwsze miejsce w turnieju przyznaje się 100 pkt., na drugie 50 pkt., na trzecie 25 pkt., za czwarte 12 pkt. i za piąte 5 pkt.

2/ Za każde wybudowane boisko, plac ćwiczeń, bieżnie, pływalnie i t.p. urządzenie sportowe - 50 pkt.

3/ Za każda zorganizowana i stale grająca drużyna sportowa (co najmniej 15 meczów w czasokresie przewidzianym regulaminem) lub za każdy stale ćwiczący zespół gimnastyczny (co najmniej 10 osób na każdym ćwiczeniu - przynajmniej 3 razy w tygodniu co najmniej po 15 min.), jeśli stale ćwiczący zespół lub drużyna sportowa składa się wyłącznie z młodzieży szkolnej - 50 pkt., jeśli oprócz młodzieży w skład zespołu lub drużyny sportowej wchodzi osoba dorosła (najmniej dwie) - 60 pkt., jeśli zespół składa się wyłącznie z dorosłych lub ilość uczniów-uczenic nie przekroczy dwóch w zespole (nie wliczając instruktora-instruktorce prowadzącego /cej ćwiczenia) 70 pkt. Jako drużyna sportowa liczy się pełna zgodnie z przepisami PZPR/PZGS drużyna - plus - minus 3 stale ćwiczących rezerwowych.

4/ Za zorganizowanie kursu przodowników (przodowniczek) gier sportowych lub wychowania fizycznego (gimnastyki) - 80 pkt. Kurs musi trwać minimum 120 godzin efektywnych zajęć praktycznych i wykładów przy minimum 10 uczestnikach/ czkach, którzy ukończą kurs z wynikiem dodatnim.

5/ Za każdego/da pracującego /ca bez przerwy 3 miesiące w terenie przodownika/ czke sportu lub gimnastyki - 40 pkt.

6/ Za każdą osobę uprawiającą stale i systematycznie sport indywidualny (wliczając w to lucznicstwo i pływanie) - 5 pkt., sporty zespołowe (drużynowe) - 10 pkt. gimnastykę - 15 pkt. Ćwiczyć stale - to znaczy

ćwiczyć co najmniej 3 razy w ciągu czasokresu przewidzianego na mistrzostwa.

Uwaga. Punkt 2 niniejszego regulaminu odnosi się do czasokresu, jednego roku. Dla pierwszych Mistrzostw do roku 1946. Organizatorzy.

Konkurencje o Nagrodę gen. Andersa zorganizuje i funkcje kierownicze w tym zakresie obejmie Harcerstwo Polskie w Afryce Brytyjskiej.

Regulamin. Interpretacja Protesty.

Władze Harcerstwa Polskiego wyłoni Komisję, w skład której wejdzie przynajmniej jeden lekarz, która będzie kierowała Mistrzostwami o nagrodę gen. Andersa.

Interpretacja regulaminu przysługuje wyłącznie wspomnianej Komisji, która jest również ostateczną instancją rozpatrującą wszelkie protesty.

Dowódca 2 Korpusu
/-/ ANDERS/ gen. dyw.

Komunikat P.C.K. w Nairobi

W. Pani Wanda Dorosz Tengeru

Na rece Pani przesyłam serdeczne podziękowanie za złożoną z ramienia Miedzyszkolnego Komitetu sume Shs. 231. - jako dochód z urządzonych w dniu 19. 5. 1946 r. Akademii w Dniu Matki.

Suma powyższa przelana została w dniu 30 b. m. wraz z innymi składkami na rk Zarządu Głównego P. C. K. w Londynie, na wskazany przez W. Panią cel dla "Matek Polek na terenie Niemiec."

Do Pana Kierownika Osiedla Ifunda

Potwierdzamy odbiór kwoty Shs. 1536. 50 zebranej w Osiedlu Ifunda w związku ze Świątem Konstytucji 3-go Maja przekazanej na rk. P. C. K. w Barclay's Bank Nairobi na "Pomoc Polakom, przebywającym na terenie Niemiec." (z wyłączeniem okupacji sowieckiej). Sumę powyższą przelewam równocześnie na rk. Zarządu Głównego P. C. K. w Londynie.

Na rece Pana Kierownika składam serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom zbiórki za hojny dar.

Delegat Polskiego Czerwonego Krzyża w Afryce Wschodniej
(-) E. SAPIEHA

Komunikat Polskiego Komitetu Obywatelskiego w Nairobi

Informacje o formalnościach
wizowych

STANY ZJED. Ameryki
Północnej. Wkrótce po
zakończeniu działań wojennych
zostało wznowione dopuszczanie
imigrantów do Stanów Zjedno-
czonych, przy czym skomplikowa-
na procedura wizowa oparta o
ustawę imigracyjną nadal w całej
pełni obowiązuje. Ustawa ta
przewiduje kwoty roczne
dla imigracji z poszczególnych
krajów: kwota polska wynosi
około 6000 osób rocznie; podstawa
zaliczenia do kwoty jest miejsce
urodzenia, a nie narodowość, czy
przynależność państwowa; z tego
względem Polacy urodzeni na
Kresach wschodnich (po za-
granicą z r. 1939) wchodzi na
kwotę rosyjską (około 2000
rocznie). Polacy urodzeni na
ziemiach polskich na wschód od
t. zw. "linii Curzona" wchodzi
nadal na kwotę polską.

Ubiegający się o wizy imigra-
cyjne powinni przede wszystkim
zarejestrować się w tym celu w
najbliższym konsulacie amerykan-
skim; data dokonania tej rejestra-
cji decyduje o przyznaniu kolej-
nego numeru na liście ubiega-
jących się o wizy z danej kwoty.
Nie oznacza to bynajmniej
zagwarantowania miejsca w
kwocie dla danego roku, ale jest
o tyle ważne, iż może zapewnić
pierwszeństwo w uzyskaniu tego
miejsca, jeśli inne formalności
bada na czas dokonane.

Po otrzymaniu numeru rejes-
tracyjnego na liście ubiegających
się o wizę, następuje najważniejsze
a zarazem najtrudniejsze stadium
staran. Chodzi o udowodnienie,
iż ubiegający się będzie miał
zapewnione środki utrzymania w
Stanach Zjednoczonych, czyli o
przedstawienie t. zw. "evidence
of support". Zasadniczo są dwie
drogi do osiągnięcia tego celu:
1) ubiegający się ma własne
środki, które będą uznane za
dostateczne; jeśli środki te znaj-
dują się w innym kraju, niż Stany
Zjednoczone, musi jednak
wykazać, że będzie mógł je prze-
transferować do Stanów Zjedno-
czonych. Na określenie wysokości
środków, które uważane są za
wystarczające nie ma sztywnych
reguł i konsul decyduje o tym
zależnie od różnych okoliczności;
z praktyki sądzić można, iż suma

około 3000 dolarów na osobę
samotną i odpowiednio więcej dla
osób rodzinnych w pewnych
wypadkach (np. zawód rokujący
szybkie znalezienie zatrudnienia)
może być uznana za dostateczną.
2) Ubiegający się o wizę przed-
stawi zaświadczenie notarialne
(affidavit) osoby już zamieszkałej
w Stanach Zjednoczonych (nie-
kiedyś obywatela amerykańskiego)
stwierdzającego, iż osoba ta,
lub też osoby (jeśli jest kilku
gwarantów) zobowiązują się do
dopomożenia imigrantowi w
pierwszych czasach lub ofiaro-
wują mu konkretne zatrudnienie,
a w każdym razie nie dopuszczą
do tego, by stał się on ciężarem
dobroczyńności publicznej. War-
tość affidavitu oceniana jest
przez konsula i nie można z góry
przewidzieć, jakie typy affidavitów
będą uznane za dobre, a jakie
za niewystarczające. Na ogół
biorąc affidavity, pochodzące od
bliższych krewnych, nawet gdyby
byli niezbyt zamożni, są uważane
za lepsze od affidavitów wys-
tawionych przez znajomych lub
przyjaciół. Jeśli chodzi o te
ostatnie, muszą one być sformu-
lowane możliwie wiążąco i
kategorycznie i pochodzić od osób
raczej zamożnych, które istotnie
mogą sobie pozwolić na udzielenie
pomocy. Affidavits wystawione
grzecznościowo mają zwykle mało
szans, iż będą uznane za dobre.
Uwagi te dotyczą również affi-
davitów wystawionych przez firmy
lub stowarzyszenia. Jeśli się ma
nawet niewielkie środki własne
mogą one uzupełnić gwarancje
affidavitu, który w innym
wypadku może byłby unany za
niedostateczny.

Jeśli "evidence of support"
uznane jest za wystarczające,
ubiegający się otrzymuje zawiado-
mienie, iż jego sprawa wizowa
jest prowizorycznie aprobowana
i że dalsze kroki zależą od
uzyskania transportu do Stanów
Zjednoczonych, oraz od przedsta-
wienia, odpowiednich doku-
mentów podróży (paszportów).
Nierzadko zdarza się, że chociaż
"evidence of support" nie jest
uznane za zupełnie dostateczne,
Konsulat nie odrzuca sprawy
"ad limino", natomiast prosi o
dostarczenie uzupełniających in-
formacji lub gwarancji.

Uzyskanie transportu jest

sprawa zainteresowanego i Kon-
sulat mu w tym nie dopomaga.
Co się tyczy "dokumentu podróży",
należy wyjaśnić, że od niedawna
konsulaty amerykańskie robią
trudności z honorowaniem pasz-
portów polskich, wystawionych
lub przedłużonych przez władze
polskie przed datą cofnięcia
uznania Rządowi R.P./ 5 lipca
1945r. i wymagają potwierdzenia
tych paszportów przez władze
warszawskie. Wyjściem z sytuacji
może być uzyskanie od władz
kraju pobytu paszportu lub do-
kumentu podróży dla cudzoziem-
ców.

Po załatwieniu spraw transpor-
towych i paszportowych następuje
ustalenie przez konsulat, czy jest
wolne miejsce w odpowiedniej
kwocie, na którą ubiegający się,
wchodzi, oględziny lekarskie, zło-
żenie różnych potrzebnych doku-
mentów (metryki urodzenia,
ślubu, dokumenty zastępcze są w
wielu wypadkach dopuszczalne,
świadectw niekaralności), poczym
wreszcie zostaje wystawiona
wiza imigracyjna, która ważna
jest tylko 4 miesiące od chwili
wystawienia i nie może być
przedłużona.

KANADA. Według obecnie obo-
wiązujących przepisów, zezwolenie
na wjazd do Kanady otrzymać
mogą następujące trzy kategorie
osób: 1) rodziny osób stale za-
mieszkałych w Kanadzie, pod
warunkiem, że mają dostateczne
warunki osiedlenia się w miejscu
przeznaczenia. Pod pojęciem rodziny
w znaczeniu przepisów wizowych
podpadają żony, dzieci do lat 18
oraz narzeczeni (względnie narze-
czone) osób zamieszkałych w
Kanadzie, 2) rolnicy posiadający
dostateczne kwalifikacje i fundusze
do założenia i prowadzenia pracy
w Kanadzie, 3) osoby, będące
przed wojną na czasowym pobycie
w Kanadzie, a które odbyły
służbę wojskową w kanadyjskich
silach zbrojnych.

Jeżeli chodzi o uzyskanie prawa
na wjazd dla pierwszej kategorii
osób, to osoba zamieszkała w
Kanadzie, a starająca się o spro-
wadzenie swego krewnego, winna
przedłożyć sprawę właściwemu
dla swego miejsca zamieszkania
urzędowi imigracyjnemu, który
po stwierdzeniu, że istnieją dosta-
teczne warunki na osiedlenie się
zainteresowanych osób, wydaje

odpowiednie instrukcje urzędowi zagranicznemu, które skolei komunikują się z osobami ubiegającymi się o wjazd i bezpośrednio z nimi załatwiają formalności wizowe.

W wypadku rolników, warunkiem udzielenia zezwolenia na wjazd do Kanady jest stwierdzenie, iż posiadają oni dostateczne kwalifikacje rolnicze, oraz, iż rozporządzają odpowiednim funduszem na zakupienie gospodarstwa i zainstalowania się.

Jeżeli chodzi o trzecią grupę osób, to te mogą ubiegać się o uzyskanie stałego prawa pobytu po zwolnieniu z kanadyjskich sił zbrojnych.

Oprócz powyższych trzech grup osób mających tytuł do ubiegania się o uzyskanie prawa pobytu w Kanadzie na zasadzie ogólnie obowiązujących przepisów, istnieje jeszcze jedna kategoria osób, dopuszczonych do Kanady. Grupa ta dotyczy wyłącznie Polaków, a mianowicie byłych urzędników państwowych i byłych żołnierzy, których rodziny, tzn. żony względnie dzieci, dopuszczone zostały w czasie wojny do Kanady na zasadzie wiz czasowych, oraz tych obywateli polskich, którzy podczas pobytu w Kanadzie na przeszkoleniu wojskowym zawarli małżeństwa z obywatelkami kanadyjskimi. W tym ostatnim wypadku podania o wize mogą być wnoszone albo przez żonę zamieszkałą w Kanadzie i kierowane do urzędu imigracyjnego, albo też bezpośrednio przez osobę ubiegającą się o wize do urzędu imigracyjnego w Londynie.

Osoby nie odpowiadające powyższym warunkom, mogą jedynie ubiegać się o wize czasowe na studia, w celach turystycznych, odwiedzenia rodziny i t.p. Wize takie mogą być udzielane pod warunkiem, iż dana osoba posiada dostateczne środki utrzymania na okres zamierzonego pobytu w Kanadzie oraz że posiada prawo powrotu do państwa, z którego wyjeżdża do Kanady.

Wszystkie osoby, ubiegające się o wize kanadyjskie i odpowiadające warunkom koniecznym do otrzymania tych wiz, muszą zgłosić się osobiście wraz z odpowiednimi dokumentami w danym urzędzie imigracyjnym celem odbycia badania lekarskiego oraz załatwienia pozostałych formalności wizowych.

Urząd imigracyjny w Londynie,

ktorego adres jest następujący: Department of Mines and Resources, Immigration Branch, Sackville House, 40, Piccadilly, London, W. 1.

AUSTRALIA. Jakkolwiek rząd australijski przewiduje zapoczątkowanie akcji emigracyjnej na szeroka skalę i dopuszczenie do Australii pewnej liczby cudzoziemców pochodzenia nie brytyjskiego, niemniej narażenie brak jest jeszcze przepisów ustalających warunki, na zasadzie których wize australijskie będą udzielane. Na podstawie obecnie posiadanych informacji nie należy jednak liczyć na to, aby emigracja do Australii stała się aktualna przed upływem dwóch lat.

Do czasu ogłoszenia planu precyzującego przepisy imigracyjne, osoby zamierzające wyjechać do Australii, mogą, dla celów statystycznych, zgłaszać swój zamiar wyjazdu do Chief Immigration Officer, Australia House, Strand, London WC 2, skąd o trzymają odpowiednie formularze.

NOWA ZELANDIA. Podobnie jak w wypadku Australii, rząd Nowej Zelandii jakkolwiek liczy się z otwarciem emigracji dla pewnej liczby cudzoziemców, narażenie nie wydał jeszcze żadnych przepisów regulujących tę kwestię. Niemniej już obecnie można uzyskać wize w indywidualnych wypadkach, pod warunkiem, że zachodzą okoliczności, uzasadniające wyjątkowe traktowanie sprawy. Do takich okoliczności należy w pierwszym rzędzie zaliczyć posiadanie rodziny w Nowej Zelandii. Osoba reflektująca na wjazd do Nowej Zelandii, winna złożyć podanie do New Zealand Government Offices, 415, Strand, London WC 2. Podanie takie zostaje przesłane do rozpatrzenia do władz centralnych w Nowej Zelandii, od których decyzji zależy udzielenie prawa na wjazd.

UNIA POLUDNIOWO-AFRYKANSKA. Obecnie obowiązujące przepisy uzależniają uzyskanie wize emigracyjnej na wjazd do Unii Południowo-Afrykańskiej od uzyskania specjalnego zezwolenia na stały pobyt. Zezwolenie to udzielane bywa przez Immigration Selection Board, przyczym podanie o takie zezwolenie należy wnieść za pośrednictwem Office of the High Commissioner for the Union of South Africa, Trafalgar Square,

London WC 2. Osoby, przebywające poza terenem Zjednoczonego Królestwa mogą wnieść podania za pośrednictwem właściwego konsulatu brytyjskiego.

Do podania, które musi być wniesione na specjalnym formularzu należy dołączyć: 1) 4 fotografie on face i 4 z profilu, 2) świadectwo urodzenia, 3) świadectwo 4) świadectwo lekarskie (na specjalnym formularzu, 5) zaświadczenie z urzędu policyjnego (na specjalnym formularzu, 6) kopie świadectw szkolnych, dyplomów naukowych i t. p., 7) zaświadczenia od pracodawcy za okres ostatnich pięciu lat, stwierdzające doświadczenie danej osoby w zawodzie, który ma zamiar kontynuować po przyjeździe do Unii, 8) zaświadczenie moralności, wydane przez pracodawcę, księdza, bank lub sąd, 9) dokumenty stwierdzające sytuację finansową.

BRAZYLIA. Spośród państw Ameryki Łacińskiej. W obecnej chwili największe ułatwienia wizowe zostały wprowadzone przez rząd brazylijski. Według obecnie obowiązujących przepisów stała wize brazylijską otrzymać może w zasadzie każda osoba, pod warunkiem złożenia odpowiednich dokumentów. Jedyne ograniczenia istnieją w stosunku do samotnych kobiet. Osoba, zamierzająca ubiegać się o wize brazylijską, winna zwrócić się do konsultu brazylijskiego, winna wypełnić odpowiedni formularz wizowy i złożyć następujące dokumenty: 1) paszport, 2) świadectwo lekarskie, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) świadectwo urodzenia, 5) świadectwo ślubu, 6) świadectwo moralności, 7) zaświadczenie stwierdzające zawód.

Po złożeniu przepisanych załączników, wiza wydawana jest w przeciągu dwóch dni. Adres Konsulatu Brazylijskiego w Londynie jest następujący: Brazilian Consulate General, Aldwych House, Aldwych, WC 2.

Jeżeli chodzi o pozostałe kraje Ameryki Łacińskiej, to w zasadzie istnieją możliwości otrzymania wize do wszystkich z tych krajów, z tym jednak, że formalności wizowe są bardziej skomplikowane, głównie z tego powodu, iż każde indywidualne podanie o wize musi być przekazane do załatwienia i aprobaty władzom centralnym.